

Struktura bezrobocia

Charakterystyczną cechą polskiego bezrobocia, niezależnie od tendencji występujących w kształtowaniu się ogólnej liczby bezrobotnych w poszczególnych latach, jest utrzymywanie się niekorzystnych cech w strukturze bezrobocia, do których w szczególności należy wysoki udział w łącznej liczbie bezrobotnych:

- ludzi młodych,
- osób pozostających bez pracy powyżej roku,
- bezrobotnych o niskim poziomie wykształcenia.

Rok 1999 nie przyniósł zasadniczych zmian tych struktur. Ważnym spostrzeżeniem jest, że ten typ struktury bezrobocia w Polsce nie różni się istotnie od struktury bezrobocia w krajach dojrzałych rynkowo w okresach gdy gospodarki te podlegają szokom zewnętrznym lub wewnętrznym niesionym na przykład przez istotne zmiany technologiczne.

Struktura bezrobocia to pojęcie odnoszące się do wewnętrznego zróżnicowania populacji osób pozostających bez pracy, uwzględniającego cechy demograficzne, społeczne, ekonomiczne oraz przestrzenne. Analiza struktury bezrobocia pozwala na zrozumienie, które grupy społeczne są najbardziej zagrożone brakiem zatrudnienia, jakie czynniki determinują ich sytuację na rynku pracy oraz jakie działania interwencyjne mogą okazać się najskuteczniejsze. Współczesne rynki pracy charakteryzują się dużą dynamiką zmian, wynikającą z postępu technologicznego, globalizacji i procesów demograficznych, dlatego struktura bezrobocia nie jest zjawiskiem statycznym, ale podlega ciągłym przekształceniom. Analiza ta jest kluczowym narzędziem w planowaniu polityki rynku pracy oraz programów aktywizacji zawodowej.

Jednym z podstawowych wymiarów struktury bezrobocia jest

zróznicowanie demograficzne, obejmujące wiek, płeć i poziom wykształcenia osób bezrobotnych. W wielu krajach obserwuje się wyraźne różnice między grupami wiekowymi. Osoby młode, wchodzące dopiero na rynek pracy, często borykają się z trudnościami związanymi z brakiem doświadczenia zawodowego oraz niewystarczającą znajomością mechanizmów rynku pracy. Z kolei osoby starsze mogą mieć ograniczony dostęp do nowych form zatrudnienia z powodu niskich kompetencji cyfrowych lub stereotypów dotyczących ich produktywności. Istotną rolę odgrywa również poziom wykształcenia – osoby legitymujące się wyższymi kwalifikacjami zwykle krócej pozostają bez pracy, natomiast osoby o niskim wykształceniu lub nieposiadające specjalistycznych umiejętności są bardziej narażone na długotrwałe bezrobocie.

W analizie struktury bezrobocia równie ważne są różnice wynikające z płci. Kobiety w wielu krajach są bardziej zagrożone bezrobociem, szczególnie w sytuacjach związanych z obowiązkami rodzinnymi, przerwami w karierze czy dyskryminacją w dostępie do określonych zawodów. W niektórych sektorach gospodarki powszechne są zjawiska takie jak segregacja zawodowa, które powodują, że kobiety częściej pracują w zawodach nisko opłacanych, niestabilnych i bardziej podatnych na kryzysy gospodarcze. Mężczyźni natomiast częściej tracą pracę w sektorach tradycyjnie zmaskulinizowanych, takich jak górnictwo, budownictwo czy przemysł ciężki, co czyni ich wrażliwymi na procesy restrukturyzacji gospodarki.

Zróznicowanie terytorialne stanowi kolejny kluczowy element struktury bezrobocia. W wielu krajach obserwuje się wyraźne dysproporcje między regionami uprzemysłowionymi a obszarami peryferyjnymi, wiejskimi lub zdegradowanymi. Bezrobocie strukturalne często koncentruje się w regionach o jednostronnej strukturze gospodarki, gdzie upadek jednego sektora prowadzi do masowej utraty pracy. Migracje wewnętrzne, brak infrastruktury, słabe połączenia komunikacyjne oraz niski poziom inwestycji sprzyjają narastaniu bezrobocia

długotrwałego. W regionach zurbanizowanych z kolei łatwiej o dostęp do różnorodnych ofert pracy, co zmniejsza skalę problemu.

W ramach struktury bezrobocia wyróżnia się także podział na bezrobocie krótkotrwałe i długotrwałe. Bezrobocie krótkotrwałe jest zjawiskiem naturalnym w gospodarce i wynika z ruchów pracowników, zmian zawodowych czy przejściowych trudności. Jednak bezrobocie długotrwałe, definiowane jako pozostawanie bez pracy powyżej 12 miesięcy, stanowi jeden z najpoważniejszych problemów społecznych. Osoby dotknięte nim tracą motywację, kompetencje i kontakt z rynkiem pracy, co prowadzi do pogłębiającej się marginalizacji społecznej i ekonomicznej. Pracodawcy często niechętnie zatrudniają osoby długo pozostające bez pracy, co dodatkowo utrwala ich trudną sytuację.

Struktura bezrobocia obejmuje również analizę zróżnicowania branżowego, które ukazuje, w jakich sektorach gospodarki najczęściej występuje brak zatrudnienia. W okresach kryzysu szczególnie podatne na redukcje etatów są sektory sezonowe, takie jak rolnictwo, turystyka i budownictwo. Wprowadzenie automatyzacji i robotyzacji w przemyśle prowadzi do ograniczania zapotrzebowania na pracowników wykonujących zadania proste i powtarzalne. Z kolei dynamicznie rozwijające się sektory, takie jak technologie informacyjne, medycyna czy logistyka, generują nowe miejsca pracy, ale wymagają specjalistycznych kompetencji, co tworzy dodatkowe wyzwanie dla osób o niskich kwalifikacjach.

Ważnym elementem struktury bezrobocia jest również status społeczno-ekonomiczny osób pozostających bez pracy. Osoby o niskich dochodach, z rodzin dysfunkcyjnych, pochodzące z obszarów wiejskich lub z mniejszości narodowych są bardziej narażone na bezrobocie i trudności w znalezieniu kolejnego zatrudnienia. W tym kontekście bezrobocie jest nie tylko zjawiskiem ekonomicznym, ale również społecznym, powiązaniem z nierównościami, brakiem dostępu do edukacji i wykluczeniem

cyfrowym. Analiza takich zależności jest kluczowa dla projektowania skutecznych programów integracji społecznej.

Nie można również pominąć wymiaru psychologicznego struktury bezrobocia. Osoby tracące pracę często doświadczają obniżonego poczucia własnej wartości, stresu, lęku i niepewności dotyczącej przyszłości. W długiej perspektywie skutki te mogą prowadzić do depresji, izolacji społecznej oraz utraty wiary w możliwość zmiany. Dlatego współczesne programy aktywizacyjne uwzględniają wsparcie psychologiczne, coaching zawodowy oraz szkolenia motywacyjne, które pozwalają zwiększyć szanse na powrót na rynek pracy.

Struktura bezrobocia jest zjawiskiem wielowymiarowym, obejmującym zróżnicowanie demograficzne, terytorialne, branżowe, społeczno-ekonomiczne i psychologiczne. Zrozumienie tych różnic jest kluczowe dla projektowania polityk publicznych, które odpowiadają na realne potrzeby społeczeństwa. Analiza struktury bezrobocia pozwala nie tylko wskazać grupy najbardziej zagrożone marginalizacją, ale także dostrzec długofalowe procesy wpływające na rynek pracy. Dzięki temu możliwe staje się tworzenie rozwiązań, które nie tylko ograniczają skutki braku pracy, lecz także wspierają rozwój zawodowy, społeczny i ekonomiczny obywateli.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Absołwenci

szkół

ponadpodstawowych

Bezrobotni absolwenci szkół ponadpodstawowych w liczbie 149,8 tys. stanowili w końcu 1999 roku 6,4% ogólnej liczby bezrobotnych. W porównaniu z końcem 1998 roku odnotowano wzrost liczby zarejestrowanych absolwentów o 39,2 tys. tj. o 35,4%. Wzrost liczby bezrobotnych absolwentów na przestrzeni roku miał miejsce we wszystkich województwach, przy czym największy w: pomorskim, gdzie liczba absolwentów wzrosła o ponad połowę tj. o 60,9% (o 2,8 tys., ze stanu 4,6 tys. w końcu 1998 r. do 7,4 tys. w końcu 1999 r.). Znaczny wzrost liczby zarejestrowanych absolwentów odnotowano również w województwie lubuskim (o 50,0% tj. o 1,3 tys. osób) i małopolskim (o 46,7% tj. o 4,9 tys.). Kształtowanie się liczby zarejestrowanych i wyrejestrowanych absolwentów w poszczególnych miesiącach w 1999 roku przedstawia Tabl. 5.

W 1999 roku w urzędach pracy zarejestrowało się 388,9 tys. absolwentów szkół ponadpodstawowych, czyli o 61,5 tys. osób (o 18,8%) więcej niż w 1998 roku. W 1999 roku podjęło pracę 110,7 tys. bezrobotnych absolwentów, tj. o 3,5 tys. mniej niż w poprzednim roku.

Według stanu w końcu grudnia 2000 r. w ewidencji urzędów pracy zarejestrowanych było 162,7 tys. absolwentów szkół ponadpodstawowych, tj. 6,2% ogółu bezrobotnych.

W lutym 2001 roku zarejestrowano 18,6 tys. absolwentów, w tym po raz pierwszy 8,8 tys. W poprzednim miesiącu odpowiednio 29,0 tys. i 11,1 tys.

Tradycyjnie, najwyższa rejestracja absolwentów przypada na miesiące letnie tj. czerwiec-wrzesień. W tym okresie zarejestrowało się w 1999 r. 217,2 tys. absolwentów, co stanowiło 55,8% napływu rocznego. Było to również o 28,2 tys. absolwentów więcej w porównaniu do analogicznych miesięcy 1998 r. Związane jest to z obserwowanym w ostatnich latach wzrostem

(rocznie o ok. 20 tys.) liczby absolwentów kończących szkoły ponadpodstawowe.

Na podkreślenie zasługuje znaczny wzrost w omawianym roku liczby absolwentów, którzy rozpoczęli staż pracy u pracodawców. Z tej formy skorzystało w 1999 r. 45,0 tys. absolwentów, a więc o 16,6 tys. tj. o 58,4% absolwentów więcej niż rok temu. Świadczy to o wzroście zainteresowania tą formą aktywizacji zawodowej.

Należy również podkreślić, iż prawie połowa (45,8%, 20,6 tys.) absolwentów rozpoczęła staże w miesiącach czerwiec-wrzesień, a więc w okresie największej rejestracji.

Tabela 9. „Napływ” i „odpływ” absolwentów w 1999 r. oraz ich udział w bezrobociu ogółem

Jasne – poprawiam. Bez wypunktowań, bez linii, tylko spójna narracja podzielona na akapity.

Dane dotyczą bezrobotnych absolwentów szkół ponadpodstawowych i przedstawiają zarówno napływ nowych osób do rejestrów, jak i ich odpływ w kolejnych miesiącach. Uwzględniono również liczbę podjęć pracy, rozpoczętych szkoleń i staży, a także liczbę zarejestrowanych absolwentów na koniec każdego miesiąca oraz ich udział w ogólnej liczbie bezrobotnych.

W styczniu w rejestrach pojawiło się 28,4 tysiąca nowych absolwentów, podczas gdy 16,5 tysiąca osób opuściło bezrobocie. Podjęcia pracy dotyczyły 5,9 tysiąca osób, a część rozpoczęła szkolenia lub staże. Na koniec miesiąca zarejestrowanych było 123,3 tysiąca absolwentów, co stanowiło 4,7% ogółu bezrobotnych. W lutym napływ zmniejszył się do 20,8 tysiąca, natomiast odpływ był zbliżony do wartości styczniowej. Wzrosła liczba podjęć pracy i liczba osób uczestniczących w szkoleniach. Liczba zarejestrowanych wyniosła 125,2 tysiąca, czyli 4,6% wszystkich bezrobotnych. W marcu napływ nadal malał, osiągając 17,4 tysiąca, a odpływ wyniósł 19,7 tysiąca. Aż 9 tysięcy absolwentów znalazło

zatrudnienie, co przełożyło się na spadek liczby zarejestrowanych do 123 tysięcy, czyli 4,6% ogółu.

W kwietniu napływ zmniejszył się do 12,3 tysiąca, a odpływ zwiększył do 22,5 tysiąca. Wysoka liczba podjęć pracy spowodowała, że liczba bezrobotnych absolwentów spadła do 112,7 tysiąca, co odpowiadało 4,3% ogółu. W maju napływ wyniósł 11,8 tysiąca, a odpływ był ponad dwukrotnie większy. Liczba zarejestrowanych absolwentów obniżyła się do 97,3 tysiąca, czyli do 3,7%. W czerwcu tradycyjnie wzrósł napływ absolwentów po ukończeniu szkół, osiągając 57,1 tysiąca. Jednocześnie odpływ wyniósł aż 87,6 tysiąca, co spowodowało spadek liczby zarejestrowanych do 66,8 tysiąca (3,3%).

W lipcu ponownie zanotowano wysoki napływ w wysokości 57,8 tysiąca, przy znacznie mniejszym odpływie. Liczba absolwentów w rejestrach wzrosła do 102,8 tysiąca, stanowiąc 4,9% ogółu. W sierpniu napływ wyniósł 42,3 tysiąca, a odpływ 22,9 tysiąca, co spowodowało dalszy wzrost liczby bezrobotnych absolwentów do 122,3 tysiąca, czyli 5,7%. We wrześniu napływ ponownie wzrósł, osiągając 60 tysięcy, a odpływ wyniósł 34 tysiące. Duża liczba podjęć pracy wpłynęła na liczbę zarejestrowanych, która wzrosła do 148,3 tysiąca, co stanowiło 6,8% ogółu. W październiku napływ i odpływ były niemal identyczne, a liczba zarejestrowanych wyniosła 148 tysięcy, utrzymując udział absolwentów w bezrobociu na poziomie 6,8%.

W listopadzie napływ zmniejszył się do 24 tysięcy, a odpływ wyniósł 25,9 tysiąca. Na koniec miesiąca w rejestrach znajdowało się 146 tysięcy absolwentów, czyli 6,5% bezrobotnych. W grudniu napływ wyniósł 22,8 tysiąca, a odpływ 19 tysięcy. Liczba zarejestrowanych absolwentów wzrosła do 149,8 tysiąca, co stanowiło 6,4% ogółu.

W ujęciu rocznym napływ wyniósł 388,9 tysiąca absolwentów, a odpływ 350,7 tysiąca. Podjęcia pracy dotyczyły 110,7 tysiąca osób, a znacząca grupa rozpoczęła szkolenia lub staże. Dane odzwierciedlają wyraźną sezonowość wynikającą z rytmu roku

szkolnego oraz zwiększoną aktywność absolwentów na rynku pracy w drugiej połowie roku.

Źródło: Departament Polityki Rynku Pracy

Wzrost „napływu” absolwentów w 1999 r., przy jednoczesnym spadku podjęć pracy spowodował wzrost udziału bezrobotnych absolwentów w ogólnej liczbie bezrobotnych. W końcu 1999 r. bezrobotni absolwenci stanowili 6,4% ogółu bezrobotnych, czyli nieco więcej (o 0,4 punktu procentowego) niż w końcu 1998 r.

Biorąc pod uwagę przestrzenne kształtowanie się bezrobocia, największy procentowy udział absolwentów w ogólnej liczbie bezrobotnych w końcu 1999 r. odnotowano w województwach: małopolskim (9,7%), śląskim (8,2%), wielkopolskim (8,0%) i lubelskim (7,4%). Województwo małopolskie znalazło się również w grupie województw o największym, w porównaniu do 1998 r. procentowym wzroście liczby zarejestrowanych absolwentów.

Pod względem poziomu wykształcenia, wśród bezrobotnych absolwentów największy odsetek stanowią absolwenci zasadniczych szkół zawodowych (w końcu 1999 r. 40,7% ogółu absolwentów). W porównaniu do stanu z końca poprzedniego roku, pomimo wzrostu liczby bezrobotnych absolwentów tego typu szkół, ich udział w ogólnej populacji absolwentów spadł o 3,3 punktu procentowego [Ibidem, s. 20-22.].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Bezrobotni na terenach

wiejskich

Wiejski rynek pracy w 1999 roku charakteryzował się, podobnie jak bezrobocie ogółem, wzrostową tendencją liczby bezrobotnych.

Bezrobocie na wsi wzrosło w omawianym okresie o 219,8 tys. osób (ze stanu 835,7 tys. w końcu 1998 r. do stanu 1.055,5 tys. w końcu 1999 r.). Tempo wzrostu było jednak niższe niż wśród mieszkańców miast, w efekcie czego miał miejsce spadek udziału procentowego bezrobotnych zamieszkałych na wsi w ogólnej liczbie bezrobotnych – z 45,6% w końcu 1998 r. do 44,9% w końcu 1999r.

W grudniu 2000 roku odnotowano wzrost liczby bezrobotnych zamieszkałych na wsi. Liczba osób tej kategorii wynosiła 1.180,3 tys., tj. wzrosła o 4,2%

W końcu lutego 2001 roku liczba bezrobotnych zamieszkujących tereny wiejskie stanowiła prawie połowę ogólnej liczby bezrobotnych, tj. 43,3%.

Tabela 8. *Bezrobotni zamieszkali na wsi (w tys.) oraz ich udział w ogólnej liczbie bezrobotnych w 1999 roku*

Dane przedstawiają sytuację osób bezrobotnych zamieszkałych na wsi, obserwując zarówno liczbę nowo zarejestrowanych w każdym miesiącu, jak i stan bezrobocia na koniec okresu sprawozdawczego. Uwzględniono także udział mieszkańców wsi w ogólnej liczbie bezrobotnych oraz miesięczne zmiany ich liczby.

W styczniu zarejestrowano 129,8 tys. nowych bezrobotnych z terenów wiejskich. Na koniec miesiąca w rejestrach znajdowało się 921,6 tys. osób, co stanowiło 45% ogółu bezrobotnych. W porównaniu z grudniem nastąpił znaczny wzrost – 85,9 tys. osób.

W lutym liczba nowo zarejestrowanych spadła do 95,9 tys., ale stan ewidencyjny wzrósł do 972,8 tys., czyli 45,3% wszystkich bezrobotnych. Przyrost względem stycznia był znacznie niższy – 51,1 tys..

W marcu zarejestrowano 73,5 tys. osób z terenów wiejskich, a liczba bezrobotnych na koniec miesiąca wyniosła 978,2 tys. (45,1%). Wzrost był już niewielki – jedynie 5,4 tys..

W kwietniu sytuacja odwróciła się – nowych rejestracji było 56,2 tys., jednak ogólna liczba bezrobotnych spadła do 952,5 tys. i stanowiła 44,9% bezrobotnych. W porównaniu z marcem oznacza to spadek o 25,6 tys..

W maju przybyło 55,4 tys. nowych osób, ale stan końcowy ponownie się zmniejszył, osiągając 929,3 tys. (44,8%). Przyrost (a właściwie ubytek) wyniósł –23,2 tys..

W czerwcu zarejestrowano 71,7 tys. nowych bezrobotnych ze wsi, jednak liczba osób pozostających w rejestrach nadal lekko spadała – do 926,1 tys. (44,7%), co oznacza –3,2 tys. względem maja.

W lipcu liczba rejestracji wzrosła do 86,6 tys., a liczba bezrobotnych zwiększyła się do 944,7 tys. (44,6%). Oznacza to miesięczny przyrost o 18,6 tys..

W sierpniu zarejestrowano 71,9 tys. osób, a liczba bezrobotnych wzrosła do 955 tys., co stanowiło 44,5% wszystkich bezrobotnych. Przyrost wyniósł 10,3 tys..

We wrześniu liczba nowych rejestracji sięgnęła 90,2 tys., a bezrobotnych z terenów wiejskich było już 970,3 tys. (44,6%) – wzrost o 15,4 tys..

W październiku zarejestrowano 81,8 tys. osób, a stan bezrobocia utrzymał się praktycznie na tym samym poziomie – 970,4 tys., co dało 44,4% bezrobotnych. Miesięczny przyrost to zaledwie 0,1 tys..

W listopadzie liczba rejestracji wzrosła do 94,5 tys., a bezrobotnych było 1 009,1 tys. (44,7%). To znaczny miesięczny wzrost – 38,7 tys..

W grudniu zarejestrowano 88,9 tys. nowych osób, a liczba bezrobotnych z terenów wiejskich osiągnęła 1 055,5 tys. (udział 44,9%). Oznacza to kolejny duży wzrost, tym razem o 46,4 tys..

W skali roku liczba nowo zarejestrowanych bezrobotnych zamieszkałych na wsi wyniosła 996,4 tys. osób. W porównaniu z poprzednim rokiem oznacza to wzrost o 219,8 tys., co pokazuje, że sytuacja na wsi była w analizowanym okresie wyraźnie bardziej dynamiczna niż w roku wcześniejszym.

Źródło: Departament Polityki Rynku Pracy

W dalszym ciągu jednak blisko 45% bezrobotnych to mieszkańcy wsi, a w województwach podkarpackim, małopolskim i lubelskim odsetek ten wynosi odpowiednio 62,1%, 53,9%, 52,6%.

Biorąc pod uwagę przestrzenny wymiar wiejskiego rynku pracy wyraźnie widać, że bezrobocie na wsi generowane jest w głównej mierze w Polsce południowej i południowo-wschodniej, gdzie w ogólnej liczbie mieszkańców dominuje ludność zamieszkała na wsi [Ibidem, 17-18.].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Zwolnieni z przyczyn

dotyczących zakładu pracy

W 1999 roku w urzędach pracy zarejestrowało się 164,9 tys. bezrobotnych zwolnionych z przyczyn dotyczących zakładu pracy, czyli o 63,1 tys. osób więcej niż w roku poprzednim. Jednocześnie w tym samym roku zostało wyłączonych z ewidencji 115,9 tys. bezrobotnych. Przewaga „napływu” bezrobotnych nad ich „odpływem” spowodowała wzrost udziału bezrobotnych tej kategorii w ogólnej liczbie bezrobotnych pozostających w ewidencji urzędów pracy w końcu 1999 r.

Według stanu w końcu lutego 2001 roku 172,3 tys. (7,8%) osób uprzednio pracujących utraciło pracę z przyczyn dotyczących zakładu pracy, a w 2000 roku liczba ta wynosiła 185,8 tys., stanowiąc 6,9% ogółu bezrobotnych.

Wzrost liczby bezrobotnych rejestrujących się z przyczyn leżących po stronie zakładu nie pozostał bez wpływu na wzrost udziału bezrobotnych tej kategorii w ogólnej liczbie bezrobotnych pozostających w ewidencji urzędów pracy.

W końcu grudnia 1999 r. w urzędach pracy zarejestrowanych było 174,4 tys. osób bezrobotnych zwolnionych z przyczyn dotyczących zakładu pracy, tj. o 49,0 tys. osób więcej w porównaniu do stanu z końca grudnia 1998 r.

Udział procentowy tej kategorii w liczbie bezrobotnych ogółem wzrósł w roku 1999 o 0,6 punktu procentowego (z 6,8% w końcu 1998 r. do 7,4 % w końcu 1999 r.). W porównaniu do końca 1998 r. ich liczba wzrosła o 49,0 tys. osób tj. o 39,1%, natomiast udział procentowy w liczbie bezrobotnych ogółem wzrósł o 0,6 punktu procentowego.

Biorąc pod uwagę sytuację w poszczególnych województwach, w 1999 roku największy wzrost liczby osób zwolnionych z przyczyn dotyczących zakładu pracy wystąpił w województwach: śląskim o 93,2%, a więc prawie 2-krotny (o 12,3 tys. osób), lubuskim o 70,4% (o 1,9 tys. osób), podlaskim o 51,7% (1,5 tys. osób),

małopolskim o 48,0% (o 4,7 tys.).

Największy udział zwolnionych "grupowo" w stosunku do ogółu bezrobotnych odnotowano w województwach: śląskim 12,1%, dolnośląskim 9,7%, opolskim 9,6% i małopolskim (9,2%).

Tabela.7 *Bezrobotni zwolnieni z przyczyn dotyczących zakładu pracy (w tys.) oraz ich udział w stosunku do ogólnej liczby bezrobotnych 1999 roku*

Dane pokazują, jak w poszczególnych miesiącach kształtowała się liczba bezrobotnych zwolnionych z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz jaki był ich udział w ogólnej liczbie bezrobotnych. Zawierają także informację o zmianach w stosunku do poprzedniego miesiąca.

W styczniu odnotowano 16,4 tys. osób zwolnionych z przyczyn zakładowych. Pod koniec miesiąca w ewidencji pozostawało 138,1 tys. osób, co stanowiło 6,7% wszystkich bezrobotnych. W porównaniu z grudniem liczba ta wzrosła o 10,2%.

W lutym liczba nowo zwolnionych spadła do 11,3 tys., ale stan na koniec miesiąca minimalnie wzrósł do 138,8 tys. i stanowił 6,5% ogółu. Tempo zmian było stabilne – 100,5% w stosunku do stycznia.

W marcu zgłosiło się 12,2 tys. takich osób. Stan ewidencyjny wzrósł do 142,1 tys., co nadal stanowiło 6,5% bezrobotnych. Wzrost względem lutego wyniósł 102,2%.

W kwietniu liczba nowo zwolnionych wyniosła 11,7 tys., a na koniec miesiąca w rejestrach znajdowało się 145 tys. osób (udział 6,8%). To wzrost o 2,1% w porównaniu z marcem.

W maju odnotowano już 13,6 tys. nowych bezrobotnych tego typu, a stan wzrósł do 147,8 tys. (udział 7,1%). Zmiana miesiąc do miesiąca – 101,9%.

W czerwcu liczba zwolnionych wyniosła 12,3 tys., a stan końcowy zwiększył się do 148,9 tys., co dało 7,2% ogółu i

100,8% w porównaniu z majem.

W lipcu liczba nowo zarejestrowanych wzrosła do 14,7 tys., a w rejestrach pozostawało 153,2 tys. osób (udział 7,2%). Wzrost miesiąc do miesiąca wyniósł 102,9%.

W sierpniu odnotowano 13,2 tys. takich osób. Stan końcowy wyniósł 156,5 tys., co daje 7,3%, a dynamika – 102,1% względem lipca.

We wrześniu liczba nowo zwolnionych sięgnęła 15 tys., a pod koniec miesiąca w rejestrach było 159,5 tys. osób (udział 7,3%). To 101,9% wartości sierpniowej.

W październiku liczba ta wyniosła 14,6 tys., a stan wzrósł do 162,7 tys. osób (7,4%). Wzrost miesiąc do miesiąca – 102%.

W listopadzie zgłosiło się również 14,6 tys. nowych bezrobotnych, natomiast liczba pozostających w rejestrach zwiększyła się do 167,8 tys., co nadal stanowiło 7,4%, ale wzrosło do 103,1% wartości październikowej.

W grudniu liczba nowo zwolnionych wyniosła 15,3 tys., a stan końcowy osiągnął 174,4 tys. osób, co wciąż odpowiadało 7,4% bezrobotnych. Miesięczna dynamika była najwyższa w roku – 103,9%.

W ujęciu rocznym łącznie zgłosiło się 164,9 tys. osób zwolnionych z przyczyn dotyczących zakładu pracy. Dynamika roczna (rok poprzedni = 100) wyniosła 139,1%, co oznacza wyraźny wzrost w porównaniu z rokiem wcześniejszym.

Źródło: Departament Polityki Rynku Pracy

Znaczny wzrost liczby bezrobotnych zwolnionych z ostatniego miejsca pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy w województwie śląskim związany jest z przyśpieszeniem procesów restrukturyzacyjnych w górnictwie.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy -

potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Absolutne rozmiary bezrobocia

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy w końcu 1999 roku wyniosła 2.349,8 tys. osób i była o 518,4 tys. wyższa w porównaniu z końcem 1998 roku. W grudniu 2000 roku liczba bezrobotnych wynosiła 2.702,6 tys. osób i wzrosła o 89,5 tys. osób w stosunku do poprzedniego roku. W przypadku roku 2001 liczba bezrobotnych w końcu lutego wynosiła 2876,9 tys. osób i była wyższa o 351,1 tys. osób (o 13,9%) niż w lutym 2000 roku.

Na przestrzeni 1999 roku bezrobocie wzrosło o 28,3%, podczas gdy w okresie całego 1998 roku wzrost liczby bezrobotnych wyniósł zaledwie 0,3%. Należy stwierdzić, że rok 1999 przyniósł pogłębienie niekorzystnych tendencji obserwowanych na rynku pracy, zapoczątkowanych w II półroczu 1998 roku.

Kształtowanie się poziomu bezrobocia w latach 1998 – 1999 przedstawiono w Tabeli 4.

Tabela 4. *Bezrobotni według miesięcy w latach 1998 -1999*

Dane dotyczące zarejestrowanych bezrobotnych w latach 1998 i 1999 pokazują dwa zupełnie odmienne obrazy sytuacji na rynku pracy. W roku 1998 liczba bezrobotnych na początku roku wynosiła 1,893 miliona osób i już w styczniu wzrosła o niespełna 67 tysięcy. Kolejne miesiące przyniosły jednak stopniowe spadki – w lutym niewielki, a w marcu, kwietniu i maju znacznie wyraźniejsze. Największy spadek zanotowano w kwietniu, kiedy liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 80 tysięcy. Jeszcze w czerwcu obserwujemy jeden z najmniejszych

spadków, zamykający pierwsze półrocze łączną redukcją prawie 139 tysięcy osób.

Druga połowa roku 1998 pokazuje zmianę tendencji. W lipcu i sierpniu liczba bezrobotnych nadal maleje, choć nieznacznie, ale już od września zaczyna ponownie rosnać. Kolejne miesiące przynoszą stały przyrost – szczególnie widoczny w listopadzie i grudniu, kiedy bezrobocie zwiększa się odpowiednio o ponad 50 i prawie 90 tysięcy. Ostatecznie całe drugie półrocze kończy się wzrostem o około 144 tysiące, a bilans całego 1998 roku zamyka się praktycznie na poziomie równowagi, z niewielkim wzrostem liczby bezrobotnych wynoszącym jedynie 5 tysięcy.

Rok 1999 prezentuje natomiast znacznie trudniejszą sytuację. Już pierwszy miesiąc pokazuje skokowy wzrost bezrobocia – o ponad 215 tysięcy. W lutym przyrost zwalnia, choć nadal utrzymuje się wyraźny trend wzrostowy. W marcu i kwietniu nadal obserwujemy zwiększenie liczby bezrobotnych, ale tempo to waha się, a kwiecień przynosi nawet spadek o 48 tysięcy. Podobnie w maju następuje kolejny spadek, a czerwiec przynosi minimalny wzrost. W rezultacie całe pierwsze półrocze zamyka się bardzo dużym wzrostem o ponad 242 tysiące osób.

Drugie półrocze 1999 roku przynosi kontynuację trendu wzrostowego. Każdy miesiąc od lipca do grudnia przynosi kolejne przyrosty liczby bezrobotnych, przy czym szczególnie duże zmiany obserwujemy w listopadzie i grudniu – odpowiednio o ponad 70 i ponad 92 tysiące. W efekcie drugie półrocze roku kończy się wzrostem o niemal 276 tysięcy.

Podsumowując cały rok 1999, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększa się o ponad pół miliona osób. Dane pokazują więc wyraźne pogorszenie sytuacji na rynku pracy w 1999 roku w porównaniu z rokiem poprzednim, w którym pomimo wahań liczba bezrobotnych w skali roku pozostała praktycznie na tym samym poziomie.

Źródło: Departament Polityki Rynku Pracy

Zawarte w Tabl. 4 dane wskazują na zahamowanie tempa spadku bezrobocia w I-szej połowie 1998 r., jego wzrost w II-giej połowie 1998 r. oraz wyraźny przyrost liczby bezrobotnych w zasadzie w całym (poza kwietniem i marcem) 1999 roku. Należy przypomnieć, że tendencje spadkowe poziomu bezrobocia, rejestrowane od 1994 r., były ściśle związane z obserwowanym w tym okresie wzrostem gospodarczym (i związanym z nim wzrostem zatrudnienia, głównie w sektorze prywatnym).

Natomiast w 1998 r. tendencje te uległy odwróceniu. Zwolnienie tempa wzrostu gospodarczego w II-giej połowie 1998 r. miało decydujący wpływ na zmniejszenie liczby pracujących i zahamowanie spadku, a następnie wzrost liczby bezrobotnych.

Wzrost liczby bezrobotnych o 518 tys. w 1999 r. wynika przede wszystkim z następujących powodów:

- Zwiększonego napływu absolwentów. Dały o sobie znać pierwsze efekty wyżu demograficznego (ok. 389 tys. zarejestrowań bezrobotnych absolwentów w 1999r., tj. o ok. 62 tys. więcej niż w roku 1998).
- Ujawnieniu się osób pragnących poprzez status bezrobotnego uzyskać opłacanie z budżetu państwa składki na ubezpieczenie zdrowotne (ok. 150 tys. osób – w wielu przypadkach są to osoby zatrudnione w tzw. szarej strefie).
- Spadku tempa przyrostu liczby miejsc pracy, szczególnie w małych i średnich przedsiębiorstwach oraz dużej fluktuacji zatrudnienia w tym sektorze, co w efekcie zwiększyło wpływ pracowników na rynek pracy. Było to spowodowane głównie czynnikami zewnętrznymi – np. kryzysem rosyjskim, a także nadmiernym fiskalizmem oraz (co bardzo podkreślają pracodawcy) małą elastycznością przepisów prawa pracy. Zwiększone od trzeciego kwartału 1999 r. tempo rozwoju gospodarczego (średniorocznie ok. 4,2%) było jednak zbyt niskie, by spowodować przyrost liczby miejsc pracy. Szacuje się, że

przyrost bezrobocia z tego tytułu wyniósł ok. 150 tys. osób.

- Reformy administracyjnej oraz zmian w organizacji służby zdrowia (ok. 60 tys. osób).

- Przyspieszenia procesów restrukturyzacji gospodarki (ok. 40 tys. osób – warto zaznaczyć, że z tytułu restrukturyzacji w ciągu 1999 r. zwolniono przeszło 200 tys. osób, jednak większość z tych osób dzięki specjalnym, rządowym programom aktywizująco-osłonowym nie stała się bezrobotnymi). Sektorem, który wygenerował realny wzrost bezrobocia był przemysł lekki [MINISTERSTWO PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ, Departament Polityki Rynku Pracy, Analiza sytuacji na Rynku Pracy, Warszawa 2000, s. 9-11.].

W okresie 2000 roku bezrobocie wzrosło o 352,8 tys. osób (15,0%) i był 1.5-krotni niższy w stosunku do roku poprzedniego.

Tabela 5. *Miesięczne przyrosty bezrobocia (w tys. osób) w okresie styczeń-grudzień 1999 r. i 2000 r.*

Dane porównujące miesięczne zmiany liczby bezrobotnych w latach 1999 i 2000 pokazują wyraźnie odmienne tendencje w obu latach. W roku 1999 początek roku charakteryzuje się bardzo gwałtownym wzrostem bezrobocia – już w styczniu liczba bezrobotnych zwiększa się o ponad 215 tysięcy osób. W kolejnych miesiącach tempo wzrostu stopniowo maleje, choć w lutym i marcu nadal notowane są wyraźne przyrosty. Dopiero w kwietniu i maju pojawiają się znaczące spadki, po około 48–49 tysięcy, co sugeruje chwilowe ożywienie na rynku pracy. Czerwiec przynosi minimalny wzrost, ale od lipca sytuacja ponownie się pogarsza i w drugiej połowie roku liczba bezrobotnych rośnie z miesiąca na miesiąc. Szczególnie duże przyrosty występują w listopadzie i grudniu, co zwiększa łączny roczny wzrost bezrobocia do ponad 518 tysięcy.

Rok 2000 wygląda nieco łagodniej, choć nadal nie można mówić o stabilnej poprawie. Styczeń przynosi duży wzrost – ponad 127

tysiący nowych bezrobotnych – jednak jest to znacznie mniej niż w analogicznym miesiącu roku poprzedniego. W lutym i marcu nadal widoczne są przyrosty, choć wyraźnie mniejsze. W kwietniu i maju sytuacja poprawia się na tyle, że pojawiają się wyraźne spadki, oba o ponad 43 tysiące. Czerwiec przynosi lekki spadek, po czym lipiec i sierpień znów notują wzrosty, choć mniejsze niż rok wcześniej. Jesienią przyrosty stopniowo rosną, a listopad i grudzień przynoszą wyraźne zwiększenie liczby bezrobotnych – podobnie jak w 1999 roku, choć na nieco mniejszą skalę.

Podsumowując cały rok 2000, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrasta o ponad 352 tysiące. To znacznie mniej niż w roku poprzednim, co sugeruje, że choć sytuacja na rynku pracy nadal była trudna, tempo narastania bezrobocia wyraźnie się zmniejszyło. Dane te dobrze ukazują powolne hamowanie negatywnych tendencji obserwowanych w końcówce lat dziewięćdziesiątych.

Źródło: Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, grudzień 2000 r.

2.2.2. Stopa bezrobocia

Nasilenie wzrostowej tendencji kształtowania się liczby bezrobotnych w 1999 roku nie pozostało bez wpływu na wzrost stopy bezrobocia zarówno w skali kraju, jak i w poszczególnych województwach.

Udział liczby bezrobotnych w liczbie ludności aktywnej zawodowo wyniósł w końcu 1999 roku 13,0%.

W porównaniu z końcem 1998 roku odnotowano wzrost poziomu tego wskaźnika o 2,6 punktu procentowego.

Wzrost stopy bezrobocia w 1999 roku wystąpił we wszystkich województwach, przy czym największy w województwie lubuskim – o 4,3 punktu % (osiągając w końcu roku poziom 17,5%). Wzrost natężenia bezrobocia był w tym województwie 1,5- krotnie

wyższy niż w skali całego kraju.

Należy przypomnieć, iż województwo lubuskie znalazło się w grupie województw o największym w 1999 roku wzroście liczby bezrobotnych.

Również na przestrzeni stycznia i lutego 2001 roku odnotowano najwyższą stopę bezrobocia w województwie lubuskim wynoszącą 1,4%.

Znaczne zróżnicowanie rozmiarów i natężenia bezrobocia w przekroju regionalnym, które należy uznać za niekorzystną cechę bezrobocia w Polsce, na przestrzeni 1999 roku nie uległa istotnym zmianom.

Zróżnicowanie natężenia bezrobocia dla województw mierzone ilorazem najwyższej stopy bezrobocia dla województw do stopy najniższej w końcu 1999r. osiągnęło wartość 2,4 (woj. warmińsko – mazurskie – 22,8%, woj. mazowieckie – 9,6%).

Dla porównania w końcu stycznia tego samego roku zróżnicowanie to było nieco wyższe, gdyż osiągnęło wartość 2,5 (woj. warmińsko – mazurskie – 21,3%, woj. mazowieckie – 8,4%).

Stopa bezrobocia w grudniu 2000 r. wynosiła 15,0%. W porównaniu do sytuacji z końca listopada wysokość tego wskaźnika wzrosła o 0.5 %

Do końca lutego 2001 roku stopa bezrobocia w województwie dolnośląskim, warmińsko-mazurskim, zachodniopomorskim wynosiła 1,3%. W województwie mazowieckim zanotowano 0,7%, a w lubelskim, małopolskim, podkarpackim, podlaskim i wielkopolskim – 0,8%

Poruszając problem zróżnicowania przestrzennego nie sposób pominąć

dywersyfikacji pomiędzy powiatami.

W końcu 1999 roku zróżnicowanie stopy bezrobocia pomiędzy

skrajnymi powiatami było 12-krotne (powiat człuchowski w woj. pomorskim – 31,7%, powiat poznański, łącznie z miastem Poznań – 2,6%), a więc znacznie silniejsze niż pomiędzy województwami.

Tabela 6. *Województwa o najwyższej i najniższej stopie bezrobocia w końcu 1999 r.*

Poniższe dane pokazują skrajne wartości stopy bezrobocia w poszczególnych województwach.

Najwyższą stopę bezrobocia odnotowano w województwie warmińsko-mazurskim, gdzie wyniosła ona 22,8%. Kolejne miejsca zajmują Zachodniopomorskie oraz Lubuskie – w obu tych regionach stopa bezrobocia osiągnęła 17,5%. Nieco niższą, choć wciąż wysoką wartość zanotowano w województwie kujawsko-pomorskim, gdzie bezrobocie wyniosło 16,6%.

Z kolei najniższą stopą bezrobocia wyróżnia się województwo mazowieckie – jedynie 9,6%. Tuż za nim znajduje się Śląskie z wynikiem 9,9%, a następnie Małopolskie, w którym odnotowano 10,3%. Najwyższą, choć wciąż jedną z najniższych w kraju, wartość z tej grupy ma Wielkopolskie – 10,7%.

Zestawienie to dobrze pokazuje zróżnicowanie rynku pracy w Polsce oraz różnice między regionami o najwyższej i najniższej stopie bezrobocia.

Źródło: Departament Polityki Rynku Pracy

W dalszym ciągu w najtrudniejszym położeniu znajdują się słabo na ogół rozwinięte rolnicze regiony północnej i północno – wschodniej Polski, najniższa zaś stopa bezrobocia występuje w województwach – siedzibach dużych aglomeracji miejskich.

Porównując natężenie bezrobocia w ciągu ostatnich dwóch lat w Polsce i w krajach Unii Europejskiej można zauważyć przeciwstawne tendencje zmian. Stopa bezrobocia w Polsce w latach 1997 – 1999 wzrosła od 10,3% w końcu 1997 r. do 13,0% w

końcu 1999 r., natomiast wskaźnik ten dla państw Unii Europejskiej ujmowanych łącznie miał tendencję malejącą od 10,5% w końcu 1997 r. do 8,8% w końcu 1999 r. Spośród krajów należących do Unii Europejskiej tylko Hiszpania miała stopę bezrobocia wyższą niż w Polsce (14,7% w końcu 1999 r.). Do krajów o najniższej stopie bezrobocia w Unii Europejskiej w końcu 1999 r. należały Dania (4,0%), Portugalia (4,2%) i Austria (4,7%), natomiast najwyższą stopą bezrobocia (oprócz Hiszpanii), charakteryzowały się Francja (10,6%), Finlandia (9,1%) i Niemcy (9%) [Ibidem, s. 11-13.].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Bezrobocie w okresie 1990-1996

Procesy gospodarcze zachodzące w Polsce w latach dziewięćdziesiątych kształtowały się pod wpływem wielu czynników, do których należą przede wszystkim:

- nowe rozwiązania instytucjonalne i instrumentalne procesu transformacji systemowej,
- bieżąca polityka gospodarcza realizująca generalne założenia programu zmian systemowych oraz działania prowizoryczne - doraźne, będące reakcją na pojawiające się dysproporcje i nierównowagę,
- uwarunkowania zewnętrzne, zwłaszcza rozpad kontaktów handlowych z krajami postsocjalistycznymi,
- następstwa ekonomiczne lat poprzednich wraz z inercyjnym

wpływem czynników politycznych i społeczno-ustrojowych okresu realnego socjalizmu [W. Dymarski, Polityka rynku pracy, Warszawa-Poznań 1993, s. 96.].

Przebieg procesów gospodarczych w ujęciu globalnym został scharakteryzowany przez dane statystyczne informujące o produkcie krajowym brutto (PKB) oraz wydajności pracy w skali kraju i w sektorach gospodarki narodowej. Dane obejmują lata 1989-1995, przy czym 1989 r. stanowi moment odniesienia dla analizy dynamicznej. W tym roku zarówno PKB jak i liczba pracujących osiągnęły maksymalny poziom. Produkt krajowy brutto w 1990 r. zmniejszył się o 11,6%, w 1991 r. – o 7,6% i osiągnął swe minimum (tabela 1). Również w sektorze przemysłowym rejestrowano wówczas najniższy poziom tworzenia PKB. W sektorze rolniczym spadek wartości PKB miał miejsce o rok dłużej, ale nie osiągnął tak dużej skali. Korzystnie kształtowała się dynamika tworzenia PKB w sektorze usługowym, w którym wartość PKB nie spadła w badanym okresie poniżej poziomu 1989 r., a od 1991 r. obserwuje się stałą tendencję wzrostową.

Nie potrzeba szczególnego procesu dowodowego, by uzasadnić, że rozwiązanie problemów rynku pracy zależy w znacznej mierze od tempa i skali likwidacji recesji gospodarczej i osiągnięcia stabilnego poziomu stopy wzrostu PKB. Mówiąc o związkach między rynkiem pracy a procesami wzrostu gospodarczego, należałoby odwołać się jednak do prawidłowości rejestrowanej w krajach rozwiniętych – po każdej recesji gospodarka absorbowała mniej siły roboczej niż wynikało to z proporcji okresu wzrostu poprzedniej fazy cyklu koniunkturalnego. Inaczej mówiąc, w każdej kolejnej fazie wzrostu następującej po okresie spadku, liczba pracujących wzrastała później i wolniej niż odpowiednie mierniki wzrostu gospodarczego. Bezrobocie z kolei zmniejszało się, ale również wolniej niż wynikałoby to z procesów wzrostu i po każdej kolejnej fazie recesji – od wyższego poziomu, tworząc coś w rodzaju „schodów bezrobocia”. Zaobserwowano wyraźnie, że proces ustalania się

wielkości bezrobocia na coraz wyższym poziomie stał się niemal całkowicie odporny na pozytywne oddziaływanie wzrostu gospodarczego. Jak wykazują badania, wzrost gospodarczy stał się tylko jedynym – stojącym nadspodziewanie nisko w hierarchii – czynnikiem poprawy sytuacji na rynku pracy. Jest to najprawdopodobniej efekt dominującej we współczesnych gospodarkach krajów rozwiniętych tzw. jobless growth, której przyczyny (głównie wysokie koszty użycia czynnika pracy) są przedmiotem wielu szczegółowych badań. Przy bardzo wysokich poziomach wzrostu PKB duże zwiększenie liczby pracujących wydaje się być zagwarantowane. Natomiast przy umiarkowanych poziomach wzrostu związek ten jest bardziej zmienny i uzależniony od wyborów politycznych i instytucjonalnych. Obserwowane w Polsce zjawisko wolniejszego tempa wzrostu liczby pracujących niż tempa wzrostu PKB miało jeszcze jedno uwarunkowanie, jakim było istnienie w dość znacznej skali - praktycznie we wszystkich sektorach – nadwyżek zatrudnienia [E. Frątczak, Z. Strzelecki, J. Witkowski, Bezrobocie – wyzwanie dla polskiej gospodarki, Warszawa 1993, s. 476.].

Tabela 1. *Produkt krajowy brutto w Polsce w latach 1989-1995 (ceny stałe 1990 r.)*

W przedstawionych danych produkt krajowy brutto liczony według zasad sprzed 1992 roku pokazuje wyraźny spadek między rokiem 1989 a 1991, kiedy jego wartość obniżyła się z ponad 649 mld starych zł do około 530 mld. W roku 1992 następuje jednak odbicie i lekki wzrost do poziomu około 538 mld. Wskaźnik przyjmujący rok 1989 za 100 potwierdza ten trend: od pełnych 100 w 1989 r. spada do 81,7 w 1991 r., a następnie lekko rośnie do 82,9 w 1992 r.

Od 1992 roku PKB wyliczany jest już według nowych zasad „SNA 1993”, co wprowadza drugi ciąg danych. W tym ujęciu obserwujemy wyraźny wzrost: od 534 mld w 1992 r. do prawie 625 mld w 1995 r. Wskaźnik przyjmujący 1992 za 100 również pokazuje równomierny przyrost, bo wartość rośnie z 100 do 116,8 w 1995 r., wskazując na stabilne tempo rozwoju

gospodarki.

W sektorze I według starej metody widać stosunkowo niewielkie zmiany – wartości oscylują między 44 a 50 mld starych zł, choć w 1992 roku następuje wyraźniejszy spadek. Wskaźnik z rokiem 1989 jako bazowym pokazuje, że sektor ten tracił na znaczeniu, osiągając jedynie 88% wartości początkowej. Po zmianie metodologii dane dla sektorów są także dostępne od 1992 roku i sektor I w nowym ujęciu zaczyna od poziomu 42,5 mld. W kolejnych latach raz rośnie, raz spada, co odzwierciedla wahania wskaźnika – od 100 do 101,2 przy wyraźnym osłabieniu w 1994 roku.

W przypadku sektora II przed 1992 rokiem dane pokazują duży spadek – z prawie 385 mld w 1989 r. do ok. 266 mld w 1991 r., po czym obserwuje się lekką poprawę w 1992 roku. Wskaźnik potwierdza silne tąpnięcie do 69,1% wartości bazowej. Po przejściu na nową metodę sektor II rozwija się znacznie dynamiczniej, bo rośnie z 251 mld do prawie 299 mld w 1995 roku, a wskaźnik 1992=100 rośnie do 118,9, co świadczy o wyraźnym ożywieniu.

Sektor III w danych sprzed 1992 roku pozostaje względnie stabilny, oscylując w granicach 214–220 mld starych zł, a wskaźnik z rokiem bazowym 1989 utrzymuje się blisko poziomu 100, co oznacza niewielkie wahania. W ujęciu nowej metodologii od 1992 roku sektor trzeci notuje systematyczny wzrost: od 241 mld do ponad 283 mld w 1995 r. Wskaźnik rośnie tu z 100 do 117,5, co pokazuje solidny rozwój usług.

Dane z tabeli w całości przedstawiają więc proces głębokich zmian gospodarczych przełomu lat 80. i 90. Spadki widoczne do 1991 roku odzwierciedlają trudności transformacyjne, natomiast dane od 1992 roku – liczone już w nowym systemie – ukazują wyraźne ożywienie i stabilizację we wszystkich trzech sektorach gospodarki.

Źródło: Rocznik Statystyczny z 1993 r.; Rocznik Statystyczny z

1994 r.; Maty Rocznik Statystyczny z 1996 r., tab. 2(255), s. 319; obliczenia własne.

Od 1992 r. obserwuje się stały wzrost PKB w kraju. W 1995 r. był on o 16,8% wyższy niż w 1992 r. Najwyższe tempo wzrostu zaobserwować można w sektorze przemysłowym, w którym analogiczny wskaźnik ukształtował się na poziomie 18,9%. Nieco niższe tempo wzrostu rejestrowano w sektorze usługowym (17,5%). Wzrost PKB w sektorze rolniczym w tym samym okresie był minimalny (1,2%) [E. Frątczak, Z. Strzelecki, J. Witkowski, Bezrobocie – wyzwanie dla polskiej gospodarki, Warszawa 1993, s. 478.].

Posługując się wartością PKB tworzonego przez jednego pracującego, jako syntetyczną miarą wydajności pracy, można dokonać próby oceny jej dynamiki. Została ona ukształtowana przez nałożenie się nierównomiernych temp spadku obu wielkości wyjściowych. Wolniejsze tempo uwalniania pracujących z gospodarki niż zmniejszania się PKB doprowadziło w latach 1989-1991 do pogorszenia i tak niewysokiej wydajności pracy w skali kraju o ponad 10%. Po dezagregacji na sektory gospodarki okazuje się, że spadek wydajności pracy (aż o jedną piątą) miał miejsce w istocie tylko w sektorze przemysłowym, a więc w przemyśle i budownictwie, najsilniej dotkniętych spadkiem popytu rynkowego. W działach tych więc nie doszło do skali zwolnień uzasadnionej sytuacją na rynku produktów. Wydajność pracy w sektorze rolniczym pozostawała w tym czasie na względnie stałym poziomie, natomiast w sektorze usługowym, gdzie nie wystąpiło zmniejszenie PKB, wydajność pracy wyraźnie wzrosła (tabela 2).

Tabela 2. *Wydajność pracy w Polsce w latach 1989-1993*

W danych dotyczących wydajności pracy według zasad obowiązujących do 1992 roku widać wyraźny spadek w pierwszych latach transformacji. W 1989 roku wynosiła ona 38,5, po czym zmniejszyła się do 34,6 w roku 1991. Dopiero rok 1992 przynosi odbicie do poziomu 36,7, co potwierdza także wskaźnik

przyjmujący rok 1989 za 100 – po spadku poniżej 90% wraca on do 95,3% wartości wyjściowej.

Po wprowadzeniu nowej metodologii „SNA 1993” dane dostępne są od 1992 roku i pokazują systematyczny wzrost wydajności pracy. Z poziomu 36,4 w 1992 r. wartość ta rośnie do 42,4 w 1995 r., co potwierdza także wskaźnik ustawiony na 100 w roku bazowym 1992. W kolejnych latach wskaźnik wzrasta do 116,5, co świadczy o wyraźnym postępie w efektywności pracy.

W sektorze I według starych zasad wydajność utrzymuje się na względnie stabilnym poziomie. Zaczyna się od 11,6 w 1989 roku, lekko spada, by w 1991 osiągnąć 12,0, a następnie w 1992 roku ustabilizować się w okolicach 11,7. Wskaźnik pokazuje niewielkie wahania, oscylując wokół poziomu 100. Po zmianie metodologii sektor I ma wartość 11,1 w roku 1992, zwiększa się do 11,6 rok później, po czym w 1994 wyraźnie spada do 9,9, by w 1995 powrócić do poziomu bazowego 11,1. Wskaźnik dla 1992 r. potwierdza te wahania, od 104,5 do 89,2 i ponownie do 100.

W przypadku sektora II w starym ujęciu obserwujemy wyraźny spadek w latach 1989–1991, kiedy wydajność obniża się z 61,9 do 49,5. Dopiero rok 1992 przynosi poprawę do 55,2, co odzwierciedla także wzrost wskaźnika, choć nadal nie wraca on do poziomu wyjściowego. W nowym ujęciu sektor II zaczyna w 1992 od 50,8 i dynamicznie rośnie do poziomu prawie 62 w 1994 roku. Dane z 1995 roku wydają się błędne (ponownie widnieje 11,1), ale wskaźnik rośnie z 100 do 132,3, co sugeruje bardzo wyraźny rozwój sektora w pierwszej połowie lat 90.

W sektorze III przed 1992 rokiem wydajność stopniowo rośnie – od 34,3 w 1989 r. do 37,4 w 1992 r. Wskaźnik pokazuje, że sektor ten rozwijał się stabilnie i był najmniej podatny na gwałtowne wahania w okresie transformacji. W nowej metodologii od 1992 roku sektor III zaczyna od 40,9 i do 1995 roku osiąga wartość 44,1. Wskaźnik potwierdza umiarkowany wzrost – od utrzymania poziomu 100 do przekroczenia 107 punktów.

Zestawienie całej tabeli ukazuje więc wyraźne różnice między latami kryzysu początku transformacji a okresem późniejszej stabilizacji i stopniowej poprawy. Wydajność pracy w ujęciu ogólnym oraz w poszczególnych sektorach rozwija się szybciej po zmianie metodologii i uporządkowaniu warunków gospodarczych, co dobrze odzwierciedlają oba zestawy wskaźników.

Źródło: obliczenia własne, na podstawie Rocznika Statystycznego z 1993, 1994, 1996 r.

Na polskim rynku pracy zaobserwowano wyraźną prawidłowość polegająca na tym, że całkowita liczba pracujących w gospodarce malała wolniej niż produkt krajowy brutto, a spadek poziomu produkcji nie był czynnikiem ani jedynym, ani szczególnie znaczącym dla obniżania poziomu zatrudnienia. Prawidłowość ta była rejestrowana wcześniej w krajach, gdzie funkcjonuje dojrzały rynek pracy. W czasie recesji gospodarczej, gdy następuje zmniejszenie produktu krajowego brutto, powszechnie obserwuje się spadek wydajności. Zjawisko to, wywołane najczęściej silną instytucjonalizacją współczesnych rynków pracy, jest solidarnie akceptowane przez obie strony rynku pracy. Organizacje pracobiorców są zainteresowane ochroną miejsc pracy niejako z założenia, natomiast dla pracodawców strategia przeczekania ma przynieść korzyści w postaci zmniejszenia stałych kosztów zatrudnienia (nakładów na selekcję, nabór i przystosowanie pracowników) w momencie zmiany sytuacji na rynku produktów. Niewątpliwie pozytywnym aspektem tego rodzaju zachowań jest powstrzymanie narastania bezrobocia, negatywnym – zahamowanie stymulowanych przez rynek zmian strukturalnych w gospodarce [F. Adamczyk, W. Masewicz, J.F. Georgica, Rynek pracy w Polsce. Fundacja „Promocja”, Warszawa 1992].

Od 1992 r. obserwuje się w Polsce stały wzrost wydajności pracy. W 1995 r. wzrosła ona w porównaniu z 1992 r. o 16,5%, a więc w prawie identycznej skali, jak PKB. Największy wzrost wydajności pracy miał miejsce w sektorze przemysłowym i

wynosił 32,3%, a więc nastąpił wzrost prawie o jedną trzecią. Znacznie mniejsze tempo wzrostu wydajności pracy miało miejsce w sektorze usługowym (o 7,8%). W sektorze rolniczym w tym okresie obserwowano znaczne wahania wydajności pracy: wzrost w 1993 r., spadek w 1994 r. i następnie wzrost w 1995 r. do poziomu rejestrowanego w 1992 r. Jak z tego widać, chłonność rozwijającej się gospodarki na siłę roboczą była mniejsza niż mogłoby to wynikać z wcześniej obserwowanych relacji między tworzeniem PKB a liczbą pracujących. Uzasadniony byłby więc wniosek o wzroście racjonalności gospodarowania siłą roboczą, szczególnie w sektorze przemysłowym. Zważywszy globalnie niski poziom wydajności pracy w polskiej gospodarce w momencie podjęcia działań transformacyjnych, jest to konstatacja pozytywna. Proces ten, szczególnie analizowany w krótkim okresie, mógł jednak negatywnie wpłynąć na sytuację na rynku pracy pojedynczych osób lub nawet całych grup społecznych [E. Frątczak, Z. Strzelecki, J. Witkowski, Bezrobocie – wyzwanie dla polskiej gospodarki, Warszawa 1993, s. 487].

Problemem determinującym decyzje polityki gospodarczej mające znaczący wpływ na rynek pracy w okresie przebudowy była nierównowaga na rynku pieniądza krajowego, występująca pod postacią wysokiej inflacji. Niezbędne instrumenty deflacyjne polityki pieniężnej i budżetowej wpływały i w dalszym ciągu wpływają w mniejszym lub większym stopniu na ograniczenie chłonności gospodarki na zatrudnienie. Należy również zwrócić uwagę, że wbrew znanej współzależności opisywanej krzywą Philipsa, w Polsce nie obserwowano bezpośredniego związku między stopą bezrobocia a stopą inflacji w krótkich i długim okresie. Jest to zapewne uwarunkowane brakiem rzeczywistego funkcjonowania mechanizmów rynkowych w transformującej się polskiej gospodarce.

Znaczące skutki dla polskiego rynku pracy zwłaszcza w pierwszym okresie przebudowy miał stan finansów publicznych. Brak równowagi budżetowej wywołany został z jednej strony spadkiem rentowności przedsiębiorstw, a tym samym

zmniejszeniem się wpływów do budżetu z tytułu podatków. Z drugiej strony wystąpił relatywny wzrost wydatków budżetowych spowodowany między innymi koniecznością uzupełnienia Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (obciążenie wypłatami wcześniejszych emerytur), Funduszu Emerytalno-Rentowego (emerytury rolników) i Funduszu Pracy (zasiłki dla bezrobotnych) oraz obsługą długu publicznego. Pojawienie się tak wywołanego deficytu budżetowego zmusiło polityków gospodarczych do podjęcia działań na rzecz jego zmniejszenia. Polegały one w głównej mierze na zmniejszaniu wydatków budżetowych; miały miejsce w szczególności drastyczne ograniczenia wydatków na oświatę, naukę, kulturę, ochronę zdrowia, opiekę społeczną, bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne. Zarówno te ograniczenia, jak i występujące równolegle w działalności inwestycyjnej państwa, spowodowały dalsze negatywne implikacje dla popytu globalnego, a tym samym dla działalności i popytu na pracę w przedsiębiorstwach działających we współpracy ze sferą budżetową (na przykład przemysł obronny) [E. Frątczak, Z. Strzelecki, J. Witkowski, Bezrobocie – wyzwanie dla polskiej gospodarki, Warszawa 1993, s. 493].

Na sytuację na polskim rynku pracy okresu transformacji systemowej znaczący wpływ wywarły procesy przekształceń strukturalnych gospodarki. Przemiany strukturalne, dokonujące się w gospodarce pod wpływem dwóch zasadniczych czynników – mechanizmu rynkowego oraz oddziaływania państwa, dotyczą co najmniej średniego okresu, trudno więc dokonać jakiegokolwiek wiarygodnej syntezy w tym zakresie odnoszącej się do początków lat dziewięćdziesiątych. Należy zwrócić uwagę na najistotniejszą z nich, będącą elementem zmian ustrojowych i warunkiem wprowadzenia mechanizmów rynkowych, jaką stały się przekształcenia własnościowe, umownie określane terminem „prywatyzacji”. Objęły one denacjonalizację majątku państwowego oraz promocję własności prywatnej w formie pobudzania powstawania nowych przedsiębiorstw prywatnych i rozwoju już istniejących. Po dość powolnym starcie, prywatyzacja zwiększyła nieco tempo w latach 1992-1993. 0

postępie świadczyć może wzrost udziału pracujących w sektorze prywatnym z 45,1% w 1990 r. do 64,1% w 1996 r.⁵ W okresie 1990-1996 objęto procesem prywatyzacji w różnych formach 5592 przedsiębiorstw państwowych. Liczba przedsiębiorstw państwowych zmniejszyła się w tym czasie z 8228 do 3847, przy stałym wzroście liczby podmiotów gospodarczych w sektorze prywatnym [I. Lichwiak, Zmiany na rynku pracy w Polsce w okresie transformacji, Warszawa, SGH, 1995, s. 61].

Przekształceniom własnościowym towarzyszył w pierwszym okresie pozytywny proces dostosowawczy przedsiębiorstw państwowych do zmian systemowych. Adaptacja do nowych warunków przyjęła rozmiary, o które trudno byłoby podejrzewać te jednostki, zwyczajowo postrzegane jako pasywne, zacofane i odporne na restrukturyzację. Zjawisko to uznano za korzystne, albowiem prywatyzację dużych firm w krajach postkomunistycznych, wytwarzających dużą część produktu krajowego brutto, oceniano jako zadanie niezwykle skomplikowane. Względnie szybkiemu przystosowaniu przedsiębiorstw państwowych do nowych warunków ekonomicznych w Polsce sprzyjać miały między innymi:

- zadowalająca dyscyplina utrzymania (przy wszystkich modyfikacjach) głównej linii reform w politykach gospodarczych realizowanych przez kolejne rządy, pomimo znacznej czasem niestabilności politycznej,
- szybka liberalizacja handlu i ograniczenie subsydiów przywracające cenie funkcję informacyjną, zmuszające przedsiębiorstwa do koncentracji na zagadnieniach zysku, wydajności i marketingu,
- wprowadzenie nadzoru i kontroli nad komercyjnym zachowaniem banków w celu poprawy ich działalności kredytowej.

Konstatacja o podjęciu przez przedsiębiorstwa państwowe wielu działań dostosowawczych nie oznaczała oczywiście sugestii odłożenia lub wręcz zaniechania dalszych przekształceń własnościowych. Wskazywano raczej, że lepsza kondycja pomaga

przetwać i poprawić pozycję przedsiębiorstwa w oczekiwaniu na najwłaściwszą formę prywatyzacji. W późniejszych latach badanego okresu nastąpiło osłabienie dyscypliny finansowej wobec przedsiębiorstw państwowych i wzrost chroniącego je protekcjonizmu. Wpłynęło to na zmniejszenie skłonności do innowacyjności i tym samym konkurencyjności przedsiębiorstw państwowych [Ibidem, s. 64].

Prywatyzacji gospodarki – obok wielu rozwiązań natury instytucjonalnej -podporządkowany został system fiskalny, w wyniku czego obciążenie bezpośrednimi podatkami przedsiębiorstw państwowych było dwukrotnie wyższe niż prywatnych, zarówno krajowych, jak i z udziałem kapitału zagranicznego. Jednakże nastąpiło osłabienie oddziaływania tego czynnika poprzez tolerowanie nawarstwiających się zaległości podatkowych i składek na fundusz ubezpieczeń społecznych, skoncentrowanych w znacznym stopniu w dużych przedsiębiorstwach państwowych. Splot okoliczności ekonomicznych i społecznych wywołanych tak różnymi czynnikami wywarł wpływ na inne aspekty struktury gospodarki. Nie odnotowano mianowicie pozytywnych zmian w strukturze gałęziowej przemysłu – w produkcji ogółem powiększył się udział przemysłów wydobywczych, a zaznaczył silny spadek przemysłu lekkiego i elektromaszynowego. Podatność rządów na naciski grup społeczno-zawodowych doprowadzała raczej do utrwalania zastanej struktury niż do świadomie indukowanych przekształceń strukturalnych. Okazało się, że złożoność procesu przekształceń strukturalnych nie wynikała tylko z niedostatków kapitału czy braku nowoczesnych technik i technologii wytwarzania. Sprawą decydującą stały się silne uwarunkowania społeczne tego procesu, tworzącego podłoże powstawania konfliktów.

Splot okoliczności demograficznych, gospodarczych i społecznych doprowadził do ukształtowania się konkretnych wielkości popytu i podaży pracy, determinujących sytuację na rynku pracy (tabela 3). Liczba pracujących w Polsce w latach

1990-1993 malała systematycznie, rosła jednocześnie liczba bezrobotnych. Od 1994 r. jednak obserwuje się stały wzrost liczby pracujących i zmniejszanie populacji bezrobotnych. Zmiany poziomu syntetycznego wskaźnika sytuacji na rynku pracy, jakim jest stopa bezrobocia, potwierdzają istnienie w latach dziewięćdziesiątych dwóch przeciwnych tendencji – stałego pogarszania sytuacji do 1993 r. i poprawy od 1994 r [Ibidem, s. 65].

Tabela 3. *Pracujący, bezrobotni i stopa bezrobocia w Polsce w latach 1989-1995 (stan w dniu 31 XII)*

Dane dotyczące zatrudnienia i bezrobocia pokazują dynamiczne zmiany zachodzące w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Liczba osób pracujących w 1990 roku wynosiła około 16,5 miliona, ale już w kolejnych latach systematycznie malała, osiągając w 1992 roku poziom około 15,3 miliona. Trend spadkowy utrzymuje się także w latach 1993 i 1994, po czym w 1995 roku następuje nieznaczne odbicie, gdy liczba pracujących wzrasta do ponad 15,3 miliona.

W liczbie bezrobotnych widoczne są bardzo silne wzrosty. W 1990 roku zarejestrowanych było nieco ponad 1,1 miliona osób, natomiast już rok później liczba ta niemal się podwoiła, przekraczając 2,1 miliona. W 1992 roku bezrobocie wzrosło jeszcze bardziej, osiągając 2,5 miliona, a w 1993 roku zbliżyło się do 2,9 miliona. W kolejnych dwóch latach wartości te ustabilizowały się na bardzo wysokim poziomie, oscylując wokół 2,6–2,8 miliona.

Stopa bezrobocia dobrze odzwierciedla te zjawiska. W 1990 roku wynosiła zaledwie 6,5%, ale już rok później podwoiła się do 12,2%. W 1992 roku osiągnęła 14,3%, a w 1993 roku wzrosła do rekordowych 16,4%. W następnych latach widać delikatne zmniejszenie: w 1994 roku spadła do 16%, a w 1995 roku do 14,9%, co jednak nadal oznacza bardzo wysoki poziom bezrobocia.

Całość danych pokazuje typowy obraz transformacji gospodarczej: spadek zatrudnienia przy jednoczesnym silnym wzroście bezrobocia, które dopiero w połowie dekady zaczyna się powoli stabilizować.

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny z 1996 r.

Istnieje wiele analiz polskiego bezrobocia koncentrujących się w większości na diagnozie jego rozmiaru i struktury, wiele miejsca poświęcono również próbom sformułowania przyczyn zarówno samego zjawiska, jak i jego skali oraz tempa rozwoju. Do najważniejszych z nich zalicza się recesję gospodarczą oraz redukcję zatrudnienia socjalnego, mających miejsce w pierwszych latach okresu transformacji. Na zmniejszenie chłonności gospodarki na siłę roboczą także miało wpływ – z jednej strony – częściowe otwarcie rynku krajowego na konkurencję produktów zagranicznych, a z drugiej – brak technicznego, technologicznego i organizacyjnego przygotowania podmiotów gospodarczych do działania w warunkach konkurencji, szczególnie zewnętrznej. Nadmierny fiskalizm państwa spowodował również zmniejszenie potencjalnego wzrostu popytu na pracę ze strony sektora prywatnego. Do tego dołączyło się niezbyt sprawne działanie (szczególnie w początkach okresu transformacji) instytucji pośrednictwa pracy.

Istotnym problemem rynku pracy stało się zróżnicowanie ryzyka bezrobocia w grupach ludności reprezentujących określone cechy:

- w najtrudniejszej sytuacji na rynku pracy były osoby młode oraz w starszych grupach wiekowych, jednakże po przekroczeniu 45 roku życia zagrożenie bezrobociem malało,
- w trudniejszej sytuacji znajdowały się kobiety niż mężczyźni,
- najmniej zagrożone bezrobociem były osoby z wyższym wykształceniem, najwyższym natężeniem bezrobocia

charakteryzowała się zbiorowość osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym.

Poprawa sytuacji na rynku pracy od 1994 do 1998 roku miała swe źródło przede wszystkim w polepszeniu ogólnej koniunktury gospodarczej (zwiększeniu popytu konsumpcyjnego i inwestycyjnego), stopniowym przystosowywaniu się społeczeństwa i podmiotów gospodarczych do warunków mechanizmu rynkowego oraz poprawie funkcjonowania rynku pracy i jego instytucji [Ibidem, s. 66.].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Segmentacja bezrobocia według przyczyn jego powstawania

Dla różnych celów bezrobocie klasyfikuje się w różny sposób. Chcąc ułatwić politykom gospodarczym znalezienie „recepty” na zmniejszenie bezrobocia ekonomiści w przeszłości wyróżniali: bezrobocie frykcyjne, strukturalne, Keynowskie, klasyczne, niekiedy dodając kategorię bezrobocia sezonowego. Istotą wyodrębnienia bezrobocia frykcyjnego było to, że zwracano w ten sposób uwagę na fakt, że jest pewna część bezrobotnych, co do której nikt nie powinien podejmować żadnych działań ponieważ jest ono następstwem osobistej wolności człowieka oraz jego decyzji związanych z sytuacją życiową. Sens wyodrębniania pozostałych kategorii sprowadzał się do grupowania bezrobotnych zależnie od przyczyn, dla których stracili pracę lub i nie mogą jej uzyskać.

W literaturze przedmiotu wyróżnia się najczęściej następujące

rodzaje bezrobocia:

– **bezrobocie frykcyjne** – związane z naturalną płynnością siły roboczej, możliwą dzięki pełnej swobodzie zmiany miejsca pracy i wyboru stanowiska pracy. W dynamicznie rozwijającej się gospodarce często pojawiają się niedopasowania między wolnymi miejscami pracy, napływem i odpływem siły roboczej z rynku pracy oraz zmianie miejsc pracy przez pracowników. Rezultatem tych procesów jest to, że występuje pewna liczba wolnych miejsc pracy i osób bezrobotnych. Jest to spowodowane niedostatecznie szybkim przepływem informacji między pracodawcami a pracownikami, zatem musi upłynąć czas zanim bezrobotni znajdą czekające na nich miejsca pracy. Decyzje o zwolnieniu z pracy w celu znalezienia innego zajęcia podejmują sami pracownicy, a czas poszukiwania nowej pracy jest stosunkowo krótki bowiem wynosi mniej niż 3 miesiące.

– **bezrobocie strukturalne** – mówimy o nim wtedy gdy występuje niedopasowanie struktury podaży pracy i popytu na pracę ze względu na posiadane kwalifikacje, wykształcenie, zawód czy miejsce zamieszkania. Wynika ono z niedopasowania kwalifikacji pracowników do nowej technologii i braku kompetencji, trudności w dostosowaniu się do zmian systemu produkcyjnego. Ten rodzaj bezrobocia może mieć charakter dosyć trwały, ponieważ jego likwidacja wymaga zazwyczaj zmiany zawodu, kwalifikacji czy też miejsca zamieszkania.

– **Bezrobocie Keynesowskie** powstaje ono wtedy, kiedy popyt globalny zmniejsza się, a płace i ceny nie dostosowują się do nowego poziomu popytu na pracę. Z niedostatkiem popytu globalnego mamy do czynienia wówczas, gdy jest on niższy od tego poziomu, który pozwoliłby na pełne wykorzystanie zasobów gospodarki, w tym na pełne zatrudnienie.

Przyczyny niedoboru globalnego popytu w gospodarce mogą mieć charakter wewnętrzny lub zewnętrzny. Przedsiębiorcy mogą ograniczać inwestycje w wyniku niedostatku wystarczająco atrakcyjnych, ich zdaniem, projektów inwestycyjnych lub też w

wyniku zbyt wysokiej ceny kredytu w relacji do przewidywanej rentowności. Popyt inwestycyjny może być zbyt niski w przypadku wzrostu ryzyka w ocenie przedsiębiorców lub też zbyt wysokiej inflacji utrudniającej kalkulację przewidywanej efektywności. Otoczenie zewnętrzne może wywierać presję na spadek produkcji krajowej w przypadku kurczenia się (koniunktura lub niska konkurencyjność) rynków zbytu. Wahania kursowe także mogą obniżać popyt zagranicy na krajową produkcję.

Wymienione wyżej przykłady oraz inne czynniki powodują zmniejszanie się popytu na krajową produkcję wewnętrzną oraz popytu zewnętrznego. Waga kategorii bezrobocia keynesowskiego polega na tym, że wg teorii stanu niedoboru ogólnego popytu (a nie bezrobocia) musi mieć trwały charakter, tzn. gospodarka musi na dłużej osiadać w stanie równowagi przy niewykorzystanych zasobach. Bezrobocie keynesowskie ma źródło w niedoskonałościach samoczynnych mechanizmów gospodarki rynkowej, a ściślej w tym, że inne, niż ceny i płace, czynniki wyznaczają globalny popyt w gospodarce, w której na wielu rynkach dominują wielkie i średnie firmy.

– **bezrobocie ukryte** – rozumiane jako bezrobocie wśród zatrudnionych. Dotyczy ludzi nie ujętych w statystykach bezrobocia, ponieważ nie rejestrują się w urzędach pracy. W przedsiębiorstwach występuje pod postacią tzw. przerostów zatrudnienia, a na przykład w rolnictwie w postaci tzw. bezrobocia utajonego (nadmiaru w stosunku do faktycznych potrzeb uzasadnionych wielkością produkcji).

Bezrobocie klasyczne.

Ponieważ w modelu klasycznym zakłada się, że giętkie płace i ceny utrzymują gospodarkę w stanie pełnego zatrudnienia, ekoności będać zwolennikami kierunku klasycznego mieli pewne trudności z wyjaśnieniem przyczyn wysokiego bezrobocia w latach trzydziestych. Zgodnie z ich diagnozą, ważną przyczyną była siła związków zawodowych, zdolnych do utrzymywania płac

powyżej poziomu równowagi, co uniemożliwiało dokonanie się pożądanego procesu dostosowawczego.

Nazwa bezrobocie klasyczne oznacza rodzaj bezrobocia pojawiający się wtedy, kiedy płaca jest rozmyślnie utrzymywana powyżej poziomu, przy którym krzywe podaży pracy i popytu na nią się przecinają. Może to być spowodowane albo działalnością związków zawodowych, albo też ustawodawstwem określającym wysokość płac minimalnych, które powoduje, że płace utrzymywane są na poziomie wyższym od poziomu równowagi.

Politycy społeczni niekiedy wolą dzielić bezrobotnych na tych, którzy są bez pracy krótkookresowo, długookresowo i chronicznie, ponieważ osoby znajdujące się w tych grupach stwarzają dodatkowe problemy wynikające z psychologicznych barier związanych z długookresowym pozostawaniem poza obszarem zawodowej aktywności. Dla polityków społecznych klasyfikacją wypracowaną jest ta, która za punkt wyjścia bierze czas pozostawania bez pracy. Wyróżnia się tutaj:

– **bezrobocie długookresowe** – dotyczy osób, które pozostają bez pracy od 6 do 12 miesięcy. Może przekształcić się w bezrobocie długotrwałe, bowiem czym dłuższa przerwa w pracy, tym maleją szanse na ponowne jej uzyskanie. Rosnące wymagania pracodawców, zmiany technik i organizacji pracy, konieczność uzupełniania kwalifikacji lub w ogóle zmiany zawodu nie sprzyjają skracaniu okresu pozostawania bez pracy. Dłuższe pozostawanie bez pracy powoduje, że ewentualni kandydaci stają się, ze względu na dezaktualizację swoich wiadomości i doświadczeń, mało interesujący dla pracodawców.

– **bezrobocie chroniczne** – trwa znacznie dłużej niż 12 miesięcy. Spowodowane jest podobnymi przyczynami co bezrobocie długookresowe.

Z praktycznego punktu widzenia, tzn. polityki gospodarczej ważne są związki pomiędzy ekonomicznym i społecznym podejściem do bezrobocia. Po okresie niejasności i sporów ekonomicznych

zgodzili się, że bezrobocie dobrowolne obejmuje bezrobocie frykcyjne oraz strukturalne, a pozostałe wyróżnione wyżej rodzaje mieszczą się w ekonomicznej kategorii bezrobocia przymusowego. Tym samym z punktu widzenia polityki gospodarczej ważna jest ta część bezrobocia, która wiąże się z ograniczeniami (tak zwanymi sztywnościami) rynku pracy wyjaśnianą przez bezrobocie klasyczne oraz cyklicznością rozwoju w części wywołanej przez niedobór efektywnego popytu w gospodarce na tle niedostatku działania samoczynnych mechanizmów rynkowych (bezrobocie Keynesowskie).

Dla polityków gospodarczych kłopotliwa jest część bezrobocia określana jako bezrobocie strukturalne. Jak wspomniano wyżej, pojawia się ono w związku z dopasowaniami wywołanymi głównie nowymi technologiami i sposobami zarządzania. Jego pojawienie się i szybki wzrost sugeruje więc, że gospodarka wchłania postęp techniczno-organizacyjny i coraz efektywniej wykorzystuje zasoby oferując odbiorcom coraz więcej, coraz lepszych tzn. nowych i/lub gruntownie zmodernizowanych produktów, tańszych absolutnie lub względnie ponieważ wytwarzanych po coraz niższych kosztach. Wzrost bezrobocia strukturalnego odbierany jest więc przez, patrzących przez pryzmat efektywności, ekonomistów jako wyraz rosnącej sprawności i dynamizmu gospodarki.

Inaczej patrzą na to politycy społeczni i gospodarczy poddani presji zarówno ich jak i polityków. Jednakże walor wyodrębnienia bezrobocia strukturalnego polega na tym, że sugeruje ono równocześnie środki jego zmniejszenia: przekwalifikowywanie, usprawniania informacji o wolnych miejscach itp., czyli te środki, które określa się jako aktywne formy walki z bezrobociem.

Bezrobocie strukturalne jest więc tą częścią, co do której występuje różnica zdań między proefektywnościową i ortodoksyjnie nastawioną częścią ekonomistów a tymi, którzy chcą przywrócić ich pracę gospodarce – tyle, że w zmienionej formie zależnej od aktualnej sytuacji potrzeb poszczególnych

branż.

Z tego co wyżej płynnie sugestia, że przeważająca część polskiego bezrobocia ma strukturalny, transformacyjny charakter, tzn. wynika w dużej części z proefektywnościowych zachowań podmiotów gospodarczych. Nie oznacza to jednak, że całość bezrobocia (pomijając bezrobocie frykcyjne) ma taki charakter.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Naturalna stopa bezrobocia

W teorii ekonomii ważną rolę pełni wprowadzona przez M. Friedmana kategoria naturalnej stopy bezrobocia. Uzupełnia ona wyżej przedstawione koncepcje rynku pracy przy płacach giętkich i lepkich. Waga tej koncepcji polega na tym, że kojarzy pojęcie równowagi na rynku pracy (punkt E na rysunkach 2 i 3) z kategoriami PKB z kategorią PKB wytworzonym przy pełnym wykorzystaniu zasobów oraz zmianami w dynamice inflacji.

Naturalne bezrobocie to takie, które występuje mimo, że rynki pracy i rynki produktów znajdują się w równowadze. Mówiąc dokładniej, naturalną stopą bezrobocia jest ta jego stopa, przy której siły oddziałujące na wzrost bądź spadek cen i płac równoważą się. Przy stopie naturalnej inflacja płac i cen jest stabilna. Nie występują tendencje wskazujące bądź to na przyspieszenie, bądź to na spadek inflacji. We współczesnej gospodarce nastawionej na zapobieganie wysokiej stopie inflacji, naturalna stopa bezrobocia oznacza ten jej najniższy poziom, który można utrzymać nie powodując

przyspieszenia inflacji. Tym samym wyraża najwyższy dający się utrzymać poziom zatrudnienia i odpowiada potencjalnemu poziomowi produktu w danym kraju [P.A Samuelson, W.D. Nordhaus, *Ekonomia 1*, PWE, Warszawa 2000, s. 343].

Naturalną stopę bezrobocia można rozpatrywać w dwóch aspektach. Po pierwsze – stopa naturalna nie jest równa zeru. W gospodarce charakteryzującej się wysokim zatrudnieniem i tak istnieje dość pokaźna liczba bezrobotnych. W dużym kraju, o wysokim poziomie mobilności, wysokim zróżnicowaniu zarówno upodobań, jak i talentów, przy ustawicznych zmianach popytu na miriady dóbr i usług oraz ich podaży występuje znaczny stopień bezrobocia frykcyjnego i strukturalnego. Za Samuelsonem, można przyjąć, że w takich krajach od 2 do 3% ogólnej liczby zawodowo czynnych zazwyczaj stanowią nie zatrudnieni, czy to po raz pierwszy włączający się do pracy zawodowej, czy to do niej powracający, oraz że dodatkowy jeden procent pozostaje nie zatrudniony, a to dlatego, że ludzie ci zrezygnowali z pracy. A zatem na przykład w charakteryzującej się bardzo wysoką mobilnością gospodarce Stanów Zjednoczonych w latach dziewięćdziesiątych występowałyby bezrobocie wynoszące 3-4% ogółu zawodowo czynnych nawet w przypadku, gdyby nikt nie utracił pracy.

Po drugie, stopa naturalna pozostaje w ścisłym związku z procesem inflacji. Gospodarce nie pozwala się na osiągnięcie niskich stóp bezrobocia, gdyż niesie to ze sobą ryzyko następstw natury inflacyjnej. Naturalna stopa bezrobocia stanowi ten najniższy jego poziom, który dany kraj może utrzymywać, nie ryzykując przyspieszenia inflacji w stopniu nie do przyjęcia.

Stopa naturalna jest owym złotym środkiem pomiędzy zbyt wysokim i zbyt niskim poziomem inflacji; jest to poziom, przy którym stopień inflacji ani nie wzrasta w następstwie nadwyżkowego popytu, ani się nie obniża w następstwie nadwyżkowej podaży. Pojawia się ona na owym progowym poziomie, poniżej którego napięcia na rynkach pracy i rynkach produktów

zaczynają prowadzić do coraz to szybszego z każdym rokiem wzrostu płac i cen.

Społeczeństwa są w najwyższym stopniu niechętne przyśpieszeniom inflacji. Dlatego też politycy na ogół nie starają się wykorzystywać możliwości danej gospodarki powyżej poziomu potencjalnego PKB ani też nie stawiają sobie za cel obniżania bezrobocia poniżej jego stopy naturalnej. Postępowanie takie prowadziłoby do wzrostu inflacji.

Analiza ta wyjaśnia również, dlaczego poziom produkcji odpowiadający naturalnej stopie bezrobocia jest równoznaczny z potencjalnym poziomem produkcji danego kraju. Produkt potencjalny określa najwyższy dający się utrzymać poziom PKB. Gdyby bezrobocie było niższe, produkcja zaś wyższa, rozkręciłoby to spiralę inflacji. Społeczeństwa nie chcą dopuścić do coraz to szybszej galopady inflacji i dlatego gospodarki nie mogą trwale funkcjonować przy stopach bezrobocia niższych od stopy naturalnej. Wobec tego osiągnięcie poziomu produktu potencjalnego danego kraju następuje przy właściwej mu naturalnej stopie bezrobocia.

Ponieważ inflacja działa jako warunek ograniczający politykę gospodarczą, stopą naturalną jest najniższa stopa bezrobocia, którą można utrzymać. Z praktycznego punktu widzenia odpowiada ona wysokiemu zatrudnieniu i produktowi potencjalnemu danej gospodarki.

Dany kraj nie może zapewnić wszystkim dobrej pracy bez równoczesnego przyśpieszenia inflacji. Jedną z przyczyn jest po prostu to, że skala przepływów siły roboczej – albo bezrobocia frykcyjnego – pozostaje wysoka nawet wtedy gdy możliwości zatrudnienia są obfite

Obok owej frykcyjnej składowej bezrobocia występuje jednak zwykle w sporej skali bezrobocie strukturalne i niedobrowolne. Nawet wtedy, kiedy stopa bezrobocia jest niska, pokaźną część ogółu bezrobotnych stanowią ci, którzy utracili pracę oraz ci,

którzy pozostają nie zatrudnieni przez dłuższy czas. Dostosowanie liczby wolnych miejsc pracy do liczby bezrobotnych nie następuje szybko.

W sumie, stopa naturalna jest wysoka częściowo dlatego, że stopień mobilności i odsetek poszukujących lepszej pracy jest tak wysoki, częściowo zaś dlatego, że rynek pracy nie jest zdolny do szybkiego dostosowywania liczby wolnych miejsc pracy do liczby tych, którzy chcą pracować.

W drugiej połowie XX wieku jednym z najbardziej niepokojących zjawisk była rosnąca tendencja stopy naturalnej. Teoretycy wykryli dwa czynniki sprzyjające tej tendencji. Najistotniejszą zmianą okresu powojennego był wzrost udziału młodzieży, przedstawicieli mniejszości oraz kobiet w ogólnej liczbie zawodowo czynnych oraz prospołeczna polityka rządów.

Niezależnie od skutków zmian demograficznych oraz programów socjalnych, niektórzy ekonomiści są zdania, że stopa naturalna jest nawet wyższa od akceptowanych powszechnie szacunków, a to ze względu na wzrost bezrobocia strukturalnego. Zwracają oni uwagę na fakt, że lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte przyniosły poważne wstrząsy w gałęziach oraz regionach czy to uzależnionych od dostaw energii, czy to narażonych na wpływ wymiany międzynarodowej.

Na naturalną stopę bezrobocia wpływ wywierają: struktura zmian demograficznych, wstrząsy zewnętrzne jakich doznaje gospodarka, polityka rządu w stosunku do rynku pracy, a zapewne także i historia samego bezrobocia. Co więcej, stopa naturalna nie jest równoznaczna z optymalną stopą bezrobocia. Żaden ekonomista nigdy nie udowodnił, że wartość, jaką ma dla danej gospodarki „rezerwowi” pracownik – równa się wartości produktu, którą straciliśmy, gdyż dany osobnik nie pracował. Gdyby stopa naturalna występowała wtedy, kiedy PKB osiąga swoje maksimum, można by stwierdzić, że prawo Okuna traci ważność z chwilą, gdy bezrobocie spada poniżej swojej stopy naturalnej. Innymi słowy realny PKB zaczynałby obniżać się z

chwila, gdy bezrobocie spadałoby poniżej swojej stopy naturalnej. Jednakowoż prawo Okuna wcale nie traci ważności przy wysokich poziomach produktu. Przeciwnie, kiedy stopa bezrobocia spada poniżej poziomu stopy naturalnej, PKB gwałtownie rośnie w stosunku do potencjalnego poziomu PKB.

Istnieje zatem możliwość, by stopa naturalna kształtowała się powyżej optymalnej stopy bezrobocia – powyżej tego poziomu bezrobocia, przy którym dobrobyt ekonomiczny netto zostaje zmaksymalizowany.

Naturalną stopę bezrobocia można zatem obniżać stosując następujące środki [P.A Samuelson, W.D. Nordhaus, Ekonomia 1, op. cit., s. 349]:

– **Synchronizację rynku pracy** – część bezrobocia wynika z tego, że występowanie wolnych miejsc pracy nie jest zsynchronizowane z istnieniem nie zatrudnionych. Gdyby się udało zapewnić lepszą informację, skomputeryzowane rejestry wolnych miejsc pracy, zwiększyć możliwość szkolenia i przeszkalanania, można by obniżyć wielkość bezrobocia frykcyjnego i strukturalnego.

– **Szkolenie i przeszkolenie** – niekiedy robotnicy nie mają kwalifikacji, potrzebnych do pracy na wolnych miejscach pracy.

– **Usunięcie przeszkód natury rządowej** – obniżenie płacy minimalnej, reforma systemu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz zredukowania antybodźcowego oddziaływania programów emerytalnych rent inwalidzkich i pomocy społecznej.

Bezrobocie Friedmana to takie, które należy zostawić w krótkim okresie „w spokoju”, bo gdy bezrobocie faktyczne równe jest naturalnemu to oznacza to, że PKB które gospodarczo faktycznie wytwarza jest tym, które wykorzystuje zasoby maksymalnie. Ograniczanie w krótkim okresie bezrobocia poniżej naturalnego jest nierozsądne z makroekonomicznego punktu widzenia, gdyż podnosi inflację powyżej poziomu, który jest w danym okresie. Stąd takie działania krótkookresowe, które obniżają bezrobocie

faktyczne poniżej naturalnego bywają uzasadnione jedynie w szczególnych okolicznościach, np. w czasie wojny, gdyż wtedy co innego ma znaczenie.

Faktem jest, że ekonomiści zapytali w pewnym momencie, dlaczego bezrobocie naturalne co dekadę rośnie o około 1 punkt procentowy i doszli do wniosku, że tak się dzieje z przyczyn strukturalnych: mniej kobiet zajmuje się na stałe domem, itp. Ale o bezrobociu jako o problemie polityczno-społeczno-ekonomicznym mówią i martwią się wtedy, gdy jest ono wyższe od naturalnego. Wówczas część ekonomistów (głównie zwolennicy Keynesizmu) proponuje roboty publiczne z tym, że dopiero wtedy gdy jest ono istotnie różne od naturalnego i jako środek stosowany wówczas, gdy wcześniejsze narzędzia nie dały zadowalającego rezultatu. Nawet Keynesiści wolą dziś inne środki niż roboty publiczne.

Sumując, akceptacja kategorii naturalnej stopy bezrobocia oznacza, że współcześnie o bezrobociu jako problemie ekonomicznym mówi się wówczas, gdy jest ono wyższe od naturalnego. Bezrobocie na poziomie naturalnym z ekonomicznego punktu widzenia uważa się za pełne zatrudnienie czynnika pracy w krótkim okresie. Problemem ekonomicznym krótkiego okresu jest bezrobocie przymusowe.

Inaczej problem ten wygląda ze społecznego a niekiedy i politycznego punktu widzenia. Społeczny i polityczny punkt widzenia łączy się z ekonomicznym w punkcie, w którym wchodzimy w obszar polityki gospodarczej państwa zarówno na szczeblu makro jak i na niższych poziomach polityki regionalnej czy samorządowej.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Analiza pozyskiwania kapitału na przykładzie... Zakończenie pracy

Kondycja przedsiębiorstwa, czy to finansowa, czy majątkowa, uzależniona jest nie tylko od wewnętrznych decyzji zarządu. Na kondycję tę wpływają również i inne czynniki, m.in.:

- konkurencja na rynku, na którym działa przedsiębiorstwo,
- ogólna sytuacja gospodarcza kraju,
- polityka gospodarcza rządu,
- inflacja.

Tak więc wachlarz uwarunkowań mających wpływ na sytuację finansową przedsiębiorstwa jest bardzo szeroki. W wielu przypadkach przedsiębiorstwa nawiązując wzajemną współpracę, żądają do wglądu sprawozdań finansowych przyszłego partnera, by ocenić jego krótkookresową i perspektywiczną zdolność do wywiązywania się ze zobowiązań, wysokość jego własnych kapitałów stanowiących źródło zabezpieczenia wierzytelności, itp. Podobnie postępują banki, które dla ograniczenia ryzyka finansowego, jakim jest możliwe bankructwo kredytobiorcy lub przedłużający się stan jego niewypłacalności, żądają przy rozpatrywaniu wniosków kredytowych, składania sprawozdań finansowych. Sprawozdania te są analizowane, a wyniki tej analizy stanowią podstawową przesłankę dla decyzji udzielania kredytu i wpływają na warunki jego udzielania.

W niniejszej pracy dokonałam oceny kondycji finansowej firmy ESPEBEPE-Holding S.A. w latach 1996-1998.

Poziom wykorzystanych w analizie wskaźników wskazuje, że Spółka jest rentowna i ma perspektywy rozwoju na przyszłość.

Wszystkie wskaźniki rentowności w badanym okresie uległy poprawie. Potwierdza to chociażby poziom wskaźnika rentowności na działalności podstawowej. Wartość wskaźnika w 1998 roku wzrosła ponad dwukrotnie w porównaniu z 1996 rokiem (z 4,3 % do 9,3 %).

Spółka osiągnęła również wysoką rentowność kapitału własnego, co świadczy o dużych możliwościach dalszego rozwoju przedsiębiorstwa. Wskaźnik ten wzrósł z 7,4 % w 1996 roku do 22,6 % w 1998 roku.

Poprawę rentowności kapitału własnego firma osiągnęła przy wysokim udziale kapitału obcego w finansowaniu działalności. Odsetki, jakie Spółka płaciła od zaciągniętych kredytów, były mniejsze niż zyski, powstałe w wyniku ich wykorzystania. Wynikiem tego był dodatni efekt dźwigni finansowej.

Wskaźniki ogólnego zadłużenia oraz zadłużenia kapitału własnego także mają tendencje zniżkowe, tym niemniej ich poziom jest ciągle bardzo wysoki. Na wysokość zadłużenia Spółki ESPEBEPE miał wpływ m.in. długi cykl inkasa należności. Okres windykacji należności wydłużył się w analizowanym okresie o 30 dni i w 1998 roku wyniósł 46 dni. Zwiększyło to ryzyko handlowe firmy i utrudniło terminowe regulowanie zobowiązań.

Z kolei pozytywnie należy ocenić skrócenie cyklu rotacji zapasów. Spadł on z 43 dni w 1996 roku do 22 dni w 1998 roku, co świadczy o łatwej zbywalności towarów, którymi handluje Spółka i poprawie efektywności gospodarowania tym składnikiem majątku obrotowego.

Również wskaźniki płynności finansowej wykazały tendencje wzrostowe i w ostatnim roku przyjętym do analizy, osiągnęły zalecane wartości (poza wskaźnikiem płynności gotówkowej, który się pogorszył).

W badanej Spółce zachowana jest „złota reguła finansowania” tzn., że majątek trwały w pełni jest sfinansowany kapitałem

stałym. Z roku na rok wzrasta kapitał pracujący, co świadczy o umocnieniu równowagi finansowej firmy, a poza tym odzwierciedla trafność wyboru strategii przedsiębiorstwa, dobry sposób zarządzania portfelem inwestycyjnym i stabilność firmy na rynku.

Z niniejszych rozważań można wyciągnąć jeden podstawowy wniosek. Zdaniem autorki, na wszystkich szczeblach decyzyjnych czynności podejmowane przez przedsiębiorstwo muszą prezentować wysoki poziom jakościowy. Będzie podnosił on prestiż firmy i sprzyjał jej wizerunkowi, jako sumiennego i troskliwego usługodawcy, a co za tym idzie prowadził do wzrostu popytu na usługi przedsiębiorstwa.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.